

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź  
6-III-24  
\*A\*

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 6 MARCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 55

## Afera szpiegowska w Warszawie. Winowajcami są urzędnicy wojskowi.

Warszawski koresp. „Expressu“ telefonuje:

Ubiegłej nocy władze policyjne przeprowadziły w kilku mieszkaniach prywatnych, należących do urzędników wojskowych szczegółowe rewizje.

Znaleziono obciążające materiały, stwierdzające, że urzędnicy ci wynosili pewne akty i plany techniczne i dostarczali je Sowdepji.

W związku z tem władze bezpieczeństwa aresztowały kilka osób wmieszanych do tej afery.

Ma się tu do czynienia z typowym szpiegostwem wojskowym, umiejętnie zorganizowanym.

Udział oficerów w tej sprawie jest, jak informują, zupełnie wykluczony.

Wdrożono natychmiast śledztwo.

Sprawa przybiera bardzo poważne rozmiary.

### ARESZTOWANIE ŻONY CZESKIEGO KAPITANA SZTABU W ZWIĄZKU Z AFERĄ KORUPCYJNĄ.

Praga, 6 marca.

W sprawie afery benzynowej oprócz oficerów, aresztowała policja żonę kapitana sztabu Boubela, który otrzymał za jej pośrednictwem 200.000 koron czeskich łapówki. Kapitan Mottl otrzymał 40.000 koron czeskich.

### ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA ROSYJSKIEGO ZAGRANICĘ.

Ryga, 6 marca.

W mowie wygłoszonej w Moskwie komunikował Kamieniew, że rząd sowiecki zamierza na pewien czas zakazać wywozu zboża rosyjskiego zagranicę. Kamieniew uzasadnił ten zakaz potrzebą przeprowadzenia reformy walutowej.

Chłopcy nie chcą przyjmować więcej rubli papierowych i domagają się innej monety. Zapasy zboża nagromadzone w magazynach eksportowych wynoszą około 40 milionów pudów i będą użyte wewnątrz Rosji.

### WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH TRAKTATU FRANCUSKO-CZESKIEGO.

Paryż 6 marca.

Poincaré i czeski poseł w Paryżu wymieniły w dniu dzisiejszym dokumenty ratyfikacyjne francusko-czeskiego traktatu.

### ROZPRAWA PRZECIW PRZYWÓDCY ORGANIZACJI „BUDZĄCYCH SIĘ WĘGIER” ODROZCZONA.

Budapeszt, 6 marca.

Rozprawa przeciwko przywódcy organizacji „Budzących się Węgier” Marfey'emu została odroczone.

### TRUDNOŚCI W UTWORZENIU GABINETU BELGIJSKIEGO.

Paryż 6 marca.

Z Brukseli donoszą: Król zaproponował misję utworzenia gabinetu br. Hutar, który jednakże propozycji nie przyjął. Za rząd partii socjalistycznej domaga się rozpisania nowych wyborów.

### KREDYT ANGIELSKI DLA ROSJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

London, 5 marca.

„Daily Express” ogłasza wywiad z Rakowskim, który wyjaśnił, że najważniejszą sprawą w rokowaniach rosyjsko-angielskich ze strony rządu sowieckiego będzie staranie o uzyskanie w Anglii kredytu w wysokości 150 milionów funtów.

Rosja — powiedział Rakowski — musi mieć naprzód pieniądze, zanim rozpoczną zwracać swe dług. Rakowski zaznaczył, że delegacja sowiecka będzie mogła udać się do Londynu w przyszłym tygodniu.

### ZMNIĘSZENIE SIĘ BEROBOCIA W ANGLIJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

London, 5 marca.

Liczba bezrobotnych w ubiegłym tygodniu zredukowana została o 4.400 osób i wynosi obecnie 1.120.000 osób.

## Układ o obrocie prawnym z Niemcami.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 5 marca.

Ministerstwo spraw zagranicznych donosi: Pełnomocnik rządu polskiego dr. Prądzyński i pełnomocnik Rzeszy niemieckiej dyrektor ministerjalny niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych Stockhammer podpisali układ o obrocie prawnym pomiędzy Polską a Niemcami oraz układ w sprawach opiekuńczych. Układy wymienione są wynikiem pertraktacji pełnomocników polskich i pełnomocników niemieckich przy czym kwestje te były poprzednio dłuższy czas przedmiotem rokowań w

Dreznie. Zastępuje na zaznaczenie, że przez zawarcie tych układów zdoła się w interesie obu stron zapobiec trudnościom, stojącym dotąd na przeszkodzie szybszemu załatwieniu spraw, o których mowa. Korzyść zawarcia obu układów jest tem większa, że wobec wspólnej granicy stosunki między obu państwami są z natury rzeczy bardziej żywe i usunięcie przeszkód odbija się bezpośrednio na obywatelach obu stron. Pod względem gospodarczym układ o obrocie prawnym stara się usunąć jedną z licznych przeszkód, które w obecnej chwili dają się odczuwać.

## Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



## Odpowiedź Francji na noty niemieckie.

## Jak się prowadzi proces przeciw Ludendorffowi i Hitlerowi?

Berlin, 6 marca.

„Sprawozdawca „Berliner Tageblattu” z procesu przeciwko Ludendorffowi, Hitlerowi i towarzyszą, dając ogólną charakterystykę postępowania procesowego podnosi, że zarówno trybunał, jak prokurator, jak wreszcie publiczność, stoją od początku po stronie obwinionych i to tak dalece, że oskarżeni występują właściwie jako oskarżyciele.

Obwinieni otrzymują ze strony sędziów zawsze swoje pełne tytuły i rangi z wszelkimi przydawkami. Co chwila

brzmia tytuły: „ekscelencja”, „pan porucznik” itd. Tylko Hitler dla braku tytułu jest poprostu „panem” Hitlerem. O baj prokuratorzy i oskarżeni ciągle zapewnijają się nawzajem o obopólnym szacunku. Z ogromnym respektem sędziowie i prokuratorzy wymawiają wyrazy: „Jego królewska mość”, natomiast lekceważąco wyrażają się o obecnym rządzie republikańskim.

„Liczny sprawozdawca zagraniczny — powiada „Berliner Tageblatt” — nabiora dziwnego przekonania o powadze naszego rządu”.

## ZBROJENIA POWIETRZNE ANGLJI

Polska Agencja Telegraficzna.

London, 5 marca.

Podczas dyskusji w izbie lordów w kwestji obrony powietrznej państwa lord Haldane zaznaczył, że już poprzedni gabinet zasięgał jego rad. Mówiąc o działalności gabinetu robotniczego, lord Haldane oświadczył, że rząd Labour Party czyni wszystko, aby utrwalić przyjazne i szczerze stosunki z Francją. Jakże zostaną osiągnięte rezultaty, przyszłość pokaże.

Pozatem gabinet unika wszystkiego, co mogłoby być przyjęte po tamtej stronie kanału jako wyzwanie i starać się będzie o utrzymanie zbrojeń na wysokości zadania do chwili, gdy inne narody okażą chęć do współdziałania w kierunku rozbrojenia powszechnego i uwolnienia od ciężarów pogotowia wojennego.

Lord Haldane powiedział, że rząd Labour Party nie miesza się pośrednio ani bezpośrednio do czynności czysto administracyjnych w dziedzinie obrony powietrznej, w której lord Thompson, obecny minister awiacji, opiera się na wytycznych poprzedniego rządu.

## REPUBLIKA NIEMIECKA NAD WOLGĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 5 marca.

Autonomiczny okręg kolonii niemieckiej nad Wolgą został zorganizowany jako autonomiczna socjalistyczna republika niemiecka. Niemców nadwołańskich ze stolicy w Polkrowsku. Językiem urzędowym republiki będzie język niemiecki, rosyjski i ukraiński. W poszczególnych okręgach będzie miał pierwszeństwo język większości ludności.

## KOMUNIKACJA POWIETRZNA Z ZACHODEM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 5 marca.

Minister pracy zaprzecza szerzonym pogłoskom, jakoby komunikacja powietrzna ze wschodnią Europą miała się odbywać w przyszłości przez Szwajcarię i Austrię z pominięciem Pragi.

Towarzystwo francusko-rumuńskie, jak wyjaśnia minister, mając na względzie trudności, jakie przysparza Niemcy, rozpatrywało ewentualne omińnięcie w marszrucie Niemiec lecz od zastosowania tej ewentualności raczej się powstrzyma.

## GDAŃSK UZNA SOWIETY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 5 marca.

Przed kilku tygodniami frankcja komunistyczna zgłosiła w sejmie gdańskim dwa wnioski, z których jeden domaga się politycznego uznania przez Gdańsk Rosji sowieckiej, a drugi przywrócenia normalnych stosunków handlowych z Rosją.

Wnioski te przekazane zostały do komisji głównej, która zaleciła obecni sejmowi przyjęcie obu wniosków i proponuje zwrócić się do senatu, aby na wiążąc pertraktacje w celu utworzenia w Gdańsku konsulatu sowieckiego.



## Hr. Bethlen przeciwko Beneszowi

### Zwrot w usposobieniu koalicji wobec Węgier.

Rozbiór Węgier dokonany został jedynie dla tego, że przy układaniu traktatu pokojowego w Trianon zabierały głos tylko dwie grupy polityków.

Jedna grupa nie znała ani politycznych, ani geograficznych, ani etnograficznych stosunków na terenie byłego królestwa węgierskiego i posiadała tylko informacje o imperjalizmie węgierskim. Do narodu węgierskiego nie żyła żadnej nienawiści, przeciwnie okazywała mu niejednokrotnie sympatie, zresztą zaś była mniej lub więcej obojętna na jego losy.

Druga grupa, niesłyszana ruchliwa, kierująca się wyłącznie krótkowzrocznym uczuciem zemsty, dążyła do takiego pochwytania Węgier, ażeby pozostały kadłub skazany był na śmierć po długiej agonii. Grupa tej nie chodziło o wyswobodzenie, odzyskanie, czy oderwanie pewnych jednostek etnicznych czy terenów od Węgier, lecz poprostu o rozbiór tego państwa.

Trybunałem orzekającym była pierwsza grupa, oskarżycielem grupa druga, oskarżonymi byli Węgrzy, którzy nie mogli bronić się ani sami, przez przeciwnych. Wynikiem łatwym do przewidzenia, był traktat z Trianon. Rozpoczęły się rozbirowe dzieła Węgier, pełne upokorzeń i zawodów.

Gdy Turcja, skazana wprost na zagładę, dzięki swojemu położeniu geograficznemu na peryferji Europy, zdołała sobie wywalczyć stosunkowo bardzo pomyślne warunki bytu, Węgry ujęte w kleszcze małej ententy, zostały całkowicie ubezwładnione. — Mała ententa, powołana do życia dla czuwania nad swoją zdobyczą, czyni energiczne zabiegi w dwóch kierunkach: najpierw ażeby utrzymać w swoich rękach zdobyczę, a powtóre ażeby przeciwnika wszelkimi sposobami zgniebić do reszty. Praga czuwa pilnie na Budapeszcie, zaś Belgrad nad Sofją. Stąd pochodzą alarmujące wiadomości o niepokojach, przewrotach, zachciankach wojennych to w Budapeszcie, to znowu w Sofji.

Twórcą tego systemu jest p. Benesz. Czy system ów posiada warunki jakiejś takiej trwałości, o tem zaczynają już od pewnego czasu wymownie świadczyć rozmaite objawy. Zresztą Węgrzy nie należą do narodów, schylających łatwo kark do jarzma niewoli. Odznaczają się płomiennym patriotyzmem i wyjątkowym uświadomieniem narodowym nawet wśród sfer najniższych. Magnat węgierski w swoim pałacu, równie jak „czikosz“ przy stadach bydła na puszczy, czują się Węgrami z krwi i kości. To też politycy węgierscy, nie zrażając się niczem, prowadzili z wytrwałością, podziwu godną, akcję na rzecz Węgier.

Początkowo odrzucano ich wszędzie. Nigdzie nie chcieli mówić z przedstawicielami Węgier, chociaż niejednym z nich znany był w międzynarodowym świecie dyplomatem. Nie zrażono się tem — pracowano dalej dla dobra narodu. Wreszcie w maju roku ubiegłego komisja reparacyjna przyjęła hr. Bethlena, premiera węgierskiego. Wyслуחנו z zajęciem jego obszernych wywodów. Hr. Bethlen ani słowem nie wspomniał o traktacie z Trianon, przed stawiał tylko rozpaczlwy stan gospodarstwa Węgier i zażądał pomocy ze strony koalicji pod postacią pożyczki.

Komisja reparacyjna nie była źle usposobiona dla Węgier, ale p. Benesz czuwał, wolał, że Węgrzy za pożyczone pieniądze uzbroją armię i bez wypowiedzenia wojny wpadną Czechom na kark. Oczywiście p. Benesz mówił imieniem całej małej ententy, więc komisja choćby dla świętego spokoju odłożyła na bok sprawę węgierską.

Rząd węgierski pracował dalej i w jesieni na posiedzeniu Ligi narodów w Genewie zdołał przekonać zarówno Ligę, jak wielką ententę, że jej kłopotliwa pupilka, mała ententa, wzorem wszystkich małych państw, nieistniejącym strachu. Mimo to piętrzyły się jeszcze przed rządem węgierskim wielkie trudności. Jeżeli hr. Bethlen wytrwale pracował, to p. Benesz zaciekle burzył jego prace. Z pomocą Węgram przysłała Anglia i wtedy sprawa

## Kwestja mieszkaniowa na Zachodzie i Wschodzie.

### W jaki sposób magistrat wiedeński zwalcza brak lokali. — W ciągu najbliższych 5 lat Wiedeń otrzyma 25,000 nowych mieszkań na 100,000 osób.

### Katastrofalne skutki głodu mieszkaniowego w Rosji sowieckiej. — Piekło domowe mieszkańców Moskwy.

Bołaczka mieszkaniowa jest aktualna na całym świecie, jako jeden z rezultatów wojny. Poniżej przytaczamy dwa artykuły, które jakkolwiek nie wyczerpują sprawy, nie mniej jednak dają pewien obraz o sanacji bołaczki mieszkaniowej w Austrii, jak również o paradoksalnej sytuacji mieszkaniowej w Rosji.

Jeden z najbardziej czynnych miast w sprawie poskromienia głodu mieszkaniowego jest niewątpliwie, Wiedeń.

Ma on to do zawdzięczenia swej radzie miejskiej, która wyteżę wszystkie siły w kierunku budowania nowych domów.

To co wiedeńska rada miejska czyni obecnie i zamierza jeszcze dokonać w bliskiej przyszłości wygląda wprost imponująco.

Akcja prowadzona jest w 2-ch kierunkach. Po pierwsze — budowane są w samym mieście nowe dzielnice, po drugie — rada miejska umożliwia różnym kooperatywom budowlanym wznosić za miastem kolonie, składające się z małych domków, otoczonych dokoła ogrodami. Miasto daje kooperatywom środki pieniężne, przygotowuje plany oraz wspomaga je siłami roboczymi.

W przeciągu ostatniego roku rada miejska wybudowała 399 domów o 2310 mieszkańach, a 6972 pokojach. Poza to przy jej poparciu wybudowano 786 domów o 3144 pokojach. Ogółem tedy przy było przez jeden rok 3096 mieszkań o 11,116 pokojach.

Na najbliższe 5 lat opracowany został już szczegółowy program budowlany. Ma być wybudowanych 25,000 nowych mieszkań dla 100,000 osób! Już w bieżącym roku wybuduje się 7000 mieszkań w 18 różnych okręgach stolicy. Plan jest następujący:

Zamiast oddzielnych dużych domów koszarowych — będą budowane całe kompleksy domów, tj. grupy domów po 14 mieszkań w każdym. Każda grupa będzie się składała mniej więcej z 50 domów. Mieszkania będą przeważnie małe — mianowicie będą się składały: z przedpokoju, kuchni, większego i mniejszego pokoju oraz alkowy. Mieszkania będą jasne, słoneczne i zaopatrzone we wszystkie wygody: wodę, gaz, elektryczność, najnowszy systemy kuchenne itd.

Pomiędzy poszczególnymi domami umieszczone będą podwórza z ogrodami i placami do gry dla dzieci. Kilka domów będzie posiadało wspólne sale dla gry dziecięcej, pralni, centralne łazienki itd.

Głód mieszkaniowy w Moskwy i innych miastach Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Otrzymanie mieszkania w sposób uczciwy jest rzeczą niezmiernie trudną — nawet trudniejszą od uzyskania zarobku.

Jest tylko jedno wyjście: kupić drogą mniej lub więcej legalną mieszkanie w domu oddanym w dzierżawę i wolnym od

posuwała się szybko naprzód. P. Benesz nie bez zdziwienia dowiedział się, że hr. Bethlen był nawet na audjencji u króla angielskiego.

Wreszcie dnia 22 lutego otrzymano w Budapeszcie wiadomość, że rząd węgierski otrzyma pożyczkę w sumie 250 milionów koron złotych na cele sanacji gospodarczej. Równocześnie koalicja

wszystkich obowiązków względem zarządu miasta. Ale na to nie każdy może sobie pozwolić. Jeden pokój kosztuje od 25 do 50 miliardów rubli, a mieszkanie z 3—4 pokojów — od 100 miliardów poczynać. Przystępne to jest jedynie dla „nepmana“.

Chcąc zabezpieczyć wszystkim dach nad głową rząd sowiecki zmuszony był przeprowadzić podział mieszkań.

Specjalne komisje chodziły od jednego domu do drugiego, szukając „martwych dusi“.

Pozatem wszystkie mieszkania zostały dokładnie wymierzone, każdemu lokatorowi — zarówno jednej osobie jak i małżeństwu, dwóm braciom, dwóm siostronom itd. — wyznaczono 16 łokci kwadratowych. Pozostałe mieszkania oddane zostały ludzom, którzy wcale nie posiadali mieszkań.

Toteż bywały wypadki, że w jednym i tem samym mieszkaniu znaleźli się: właściciel — dawny bogacz lub obecny „nepman“ (unieszczęśliwiony duży mieszkaniec), literat, uczenica konserwatorium robotnik z żoną i dziećmi, spekulanci, komuniści, telefonista, student uniwersytetu robotniczego, artysta itd.

Zdarzyły się przy tem takie „qui-pro-quo“. Literat ma nadwyróżnione nerwy i może pracować tylko w absolutnej ciszy a więc, jakgdyby na złość uczenicy konserwatorium ćwiczy się w muzyce po całych dniach i nocach. Artystka wraca do domu na „noc“, kiedy robotnik idzie już do pracy. Również spekulanci wraca z cafe chantant'u nad ranem, kiedy telefonistka wychodzi już z domu. Student przygotowuje się do egzaminów, a dzieci robotnika płaczą i krzyczą w niebogłosy bez przerwy.

Zarządy domów zawałone są skargami jednych mieszkańców na drugich. Pewien lokator domaga się od zarządu aby zabronił jego młodej sąsiadce przyjmować gości po północy. Ma on małe dzieci i nie chce ich demoralizować... Natomiast sąsiadka prosi o obronę jej przed niestudziem obelgami, na jakie jest narażona ze strony „nachalów“. Inny zapytuje: czy ma prawo zabronić swej sąsiadce — uczennicy konserwatorium wystukiwania po dniach i nocach na pianinie. Ona zaś: co lepiej — grać całą noc w karty czy na pianinie.

Trzeci lokator pisze, że jest mu „wsjo równo“, czy sąsiad żyje w zgodzie czy też w niezgodzie z żoną, może ją całować lub policzkować — ale niech mu nie przeszkadzają spać. Jest on urzędnikiem a więc... nie może wylegiwać się w łóżku do 3—4 p.p., jak literaci lub inni próżniacy...

Lokator, zajmujący pokój obok samych drzwi, zapytuje czy jest wolnym czy też równouprawnionym członkiem komitetu domowego. Skarży się, że drzwi

zgodziła się, aby jej prawa zastawu zostały zawieszony na przeciąg 20 lat. Zagranica przychylnie odnosi się do pożyczki węgierskiej, w której weźma udział także Stan Zjednoczony. Zagranica ma wiarę w siłę gospodarczą Węgier i nie można wątpić, że prędzej czy później nastąpi dalszy zwrot w usposobieniu koalicji wobec Węgier.

całą noc w ruchu: jedni wychodzą, drudzy przychodzą — i tak w kółko. Nie może zmużyć oka ani na chwilę Nolens volens musi otwierać drzwi gdyż w przeciwnym razie pukaliby całą noc. Żąda więc, aby każdy lokator otrzymał kluczyki i aby nie wolno było przychodzić po północy.

Lokator przejściowego pokoju skarży się, że jest żonaty — a więc jest mu nie na rękę, aby obcy ludzie przechodzili przez jego pokój.

## Dlaczego Anglja uznała sowiety? Jest to skutek pogorszenia się stosunków między Anglja i Francją.

### Taka jest opinja Rakowskiego

Przybyły z Londynu do Moskwy przedstawiciel sowietów w Anglii, Rakowski, w rozmowie ze współpracownikiem „Izwestij“ wypowiedział, co następuje o stosunkach pomiędzy Anglią a związkiem republik sowieckich:

Rakowski, powołując się na słowa Lloyd Georgea oświadczył, że uznanie rządu sowieckiego de jure przez Anglię nastąpiło wskutek pogorszenia się stosunków pomiędzy Anglią a Francją i wobec tego, że Anglja nie uważa więcej za możliwe czynić w dalszym ciągu ustępstwa interesom francuskim.

Rakowski oświadczył, iż wbrew niektórym komentarzom prasy europejskiej Anglja uznała Rosję sowiecką bez wszelkich warunków, t. j. bez względu na obrót, jaki przyjmie sprawa długów rosyjskich w Anglii.

Anglja zbyt jest zainteresowana uzyskaniem rynków dla swych wyrobów i przemysłowcy angielscy liczą więcej na przyszłe realne korzyści, jak na zadowolenie swych poprzednich pretensji.

Co do obecnych stosunków gospodarczych pomiędzy Rosją sowiecką a Anglią, to Rakowski przyznał, iż są one dość skromne: bilans obrotu handlowego pomiędzy temi dwoma państwami nie przewyższa cyfr 150 mil. br. zł. W roku operacyjnym 1922-23 londyńskie przedstawicielstwa handlowe bolszewików zakupiły i wysłały do Rosji różnych towarów za sumę 60 — 70 mil. rb. zł. W tymże okresie wywieziono do Anglii towarów za 80 mil. rb. zł. Wywóz drzewa rosyjskiego do Anglii wzrasta stale. Surowce rosyjskie znajdują wielki popyt na rynku angielskim.

Co się tyczy poprzednich długów i zobowiązań, to zdaniem Rakowskiego, sprawa ta nie stoi obecnie tak ostro, jak stała podczas konferencji w Genewie lub Hadze. Zdaniem Rakowskiego, Anglja zgodzi się na rozpatrzenie kontrpropozycji i pretensji sowieckich. Może ona być uregulowana, jeśli Rosja sowiecka otrzyma od Anglii wydatną pomoc nie tylko w postaci towarów, lecz i kredytów pieniężnych w celu odbudowy życia gospodarczego. Ten ostatni warunek t. j. udzielenie kredytów pieniężnych rząd sowiecki uważa za nieodzowny warunek i nie zrzeknie się go w żadnym razie. Sprawy kredytów towarowych, które mają być udzielone przez poszczególne firmy, jednakoż z gwarancją rządową, można uważać za przesadzoną. Pretensje przemysłowców angielskich, zgłoszone podczas konferencji genueńskiej, Rakowski uważa za mocno przesadzone i nierealne.

Pertraktacje sowiecko-angielskie rozpoczną się w najbliższym czasie natychmiast po powrocie Rakowskiego do Londynu. Co do osoby przyszłego posła angielskiego w Moskwy, to nie jest ona jeszcze ustalona, i nie wiadomo, kto zajmie to stanowisko.

### RATYFIKACJA UKŁADU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 5 marca.

Układ handlowy włosko-rosyjski ratyfikowany przez radę komisarzy ludowych i złożony komitetowi wykonawczemu związku republik sowieckich nie zawiera żadnych zobowiązań w sprawie dawnych długów oraz pretensji.

Układ ten zapewnia korzyści obu stronom, które podpisały umowę, a wygasa on po trzech latach.



Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Odwieczne polowanie.

## Zgrzyty. Zniesienie świąt.

Na mocy wniosku Rady Gospodarczej w sejmie wkrótce debatować się będzie nad kwestją zniesienia niektórych świąt.

(Z pism).

Gdy kwestja zniesienia świąt  
Niebawem spadnie nam z nieba,  
Wybuchnie kłótnia zawzięta,  
Czy trzeba znieść, czy nie trzeba.

Ten rzeknie: przetośmy biedni,  
Ze wciąż świętują polacy,  
Ów, że i na dzień powszedni  
Nam także brakuje pracy.

Więc bić się poczną o święta,  
Jak w święto chłop na jarmarku,  
Aż Grabski powie: „Chłopięta,  
Dość będzie tego poswarku!”

Dziś w dobie walnej sanacji  
Wieżę spory źle i niemilo,  
Dam pokój tej inowacji,  
Niech dalej będzie jak było!

Kłótnię w ugodę zamienię,  
Proletariusze, burżuje!  
Niech samo święta zniesienie  
Tymczasem sobie... świętuje“.

Sat.

## W błotnej powodzi toną kresy miasta.

Gwałtowna zmiana aury przekształciła raptownie „krajobraz” naszego miasta, zamieniając błoto półpłynne na potoki, które zwłaszcza na krańcach miasta i w północnej dzielnicy tworzą rwące strumienie.

Główną przeszkodą akcji „sanacyjnej” jest nieprawidłowe funkcjonowanie kanałów ściekowych.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa śniegu na dachach, który topniejąc zalewa mieszkania.

Oczywista, iż klasyczna bezczynność właścicieli nieruchomości winna być poddana dokładnej kontroli i oczyszczenie dachów winno nastąpić przymusowo.

## Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. XVII. dzień.

Sarakhi (Japonja) — Hamela (Łódź)

Sarakhi — specjalista w chwytach dziu-dżitsu włada bardzo znikomą ilością niebezpiecznych chwytów. W walce ogranicza się na defenzywie.

Hamela między technik, walczy nad wyraz spokojnie.

Naogół przebieg mało ciekawy. Walka w łwiej części górna. Sarakhi walczy bardzo nerwowo. Już w 6 minucie po trzymkrotnym chwycie „tour do tete” kładzie Hamela, ku uciesze galerji, przeciwnika, na ziemię.

Grykhis (Łotwa) — Peterson (Wanja).

Decydujące spotkanie dwóch równych sobie przeciwników, budziło zrozumiałe zainteresowanie.

Grykhis — szampion ciężkiej wagi niezły technik, rzadziej atakuje od swego przeciwnika, który swą doskonałą techniką, bystrą orientacją, oraz całym szeregiem chwytów zapewnił sobie jedno z pierwszych miejsc na turnieju.

Z początku walka spokojna. Wzajemne rozpoznawanie sił. W pierwszej rundzie atakuje częściej Grykhis, lecz winny i doskonały technik Peterson

unikną niebezpieczeństwa. Druga runda i czwarta runda przechodzi na wzajemnym atakowaniu, atoli bez rezultatu. Przeciwnicy wzajemnie się oszczędzają. Kilkakrotnie szła zwycięstwa przechylała się na stronę Petersona, raz nawet obalił przeciwnika, lecz arbiter nie odgwizdał wyniku.

Po godzinie arbiter ogłasza, że walka prowadzona będzie dalej na punkty (2 razy w pozycji „par terre” — pokonanie). Dopiero teraz walka bardzo dzika, lecz z powodu obopólnego zdenerwowania pozostała nadal bez rezultatu. Czas walki 1 godzina i 10 min.

Michelsohn (Łotwa) — Czarna Maską.

Z powodu opóźnionej pory walka trwająca tylko 5 minut przeszła bez rezultatu.

Arbiter nie powinien zajmować się jak to czyni, konferencierką, gdyż w ten sposób „traci swój prestiż u walczących, wzbudzając wśród nich jedynie zdenerwowanie.

Arbiter p. Bruszewski.

Zastępca.

## Kiedy w stanie małżeńskim zaznamy pełni szczęścia? Odpowiada na to pytanie pan Bernard D. Małżeństwo z miłości i wspólna sypialnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 52 „Expressu” została otworzona ankieta na temat: „kiedy zaznamy pełni szczęścia w stanie małżeńskim”? Pierwszy zabrał głos w tej sprawie dr. L. Katzoff, nieco trudno więc będzie mi, zwykłemu człowiekowi

stanać do dyskusji z tak poważną siłą.

Ale mimo — to spróbuję...

Sądzę bowiem, że, jako człowiek, pozostający w stanie małżeńskim od dość długiego czasu, posiadam pod tym względem niejakie „doświadczenie”.

To doświadczenie pozwala mi z miejsca stwierdzić, że poglądy dr. Katzoffa

są nieżyłowe,

to znaczy mogą mieć wartość teoretyczną, nigdy zaś nie dadzą się wcielić w życie...

Gdyby jednak ktoś, kto by się przejął temi zasadami, chciał się do nich stosować, wówczas przekonałby się, jaki wielki błąd uczynił.

Przekonałem się o tem na własnej skórze i to dość boleśnie...

Dziś bowiem jestem z żoną rozwiedziony i żyjemy w separacji. Poglądy które nam wygłosił w „Expressie” dr. Katzoff nie były mi bynajmniej znane, wyłoniły się, że tak powiem wskutek układu warunków życiowych.

Jakie są zasady dr. Katzoffa zapewniające bezprzeznaczny spokój i harmonję w pożyciu małżeńskim?

Oto zasadnicze punkty: oddzielne sypialnie, częste „wakacje”, to znaczy „rozstawanie się małżonków na dłuższy czas, małżeństwo z „wyrachowaniem” a nie z miłości...

Pozatem żona nie powinna się zbyt nę zajmować gospodarstwem, gdyż jest to powodem... zmarszczek, które nikomu się

nie podobają...

Nic błędniejszego!

Życie moje przy boku żony upłynęło w takich mniej więcej ramach, a bynajmniej

nie przyniosło mi ono szczęścia...

Dziś pedzę samotne życie i tęsknię za tym, czego los mi nie dał w darze.

Ożeniłem się sześć lat temu. Nie z miłości, a z wyrachowania, spokojnie, na zimno, jak to sądzi dr. Katzoff.

Sypialnie mieliśmy oddzielne,

—XX—

## Rewelacje z za kulis klaki teatralnej.

### Nie szczędzimy artystom oklasków.

W warszawskim „Kurjerze” znajdujemy ciekawy artykuł z zakulisowego życia teatru. Przytaczamy go w streszczeniu:

O ile teatry dramatyczne bez klaki obejść się zawsze mogą, a nawet wcale nie reagują na takie czy inne zachowanie się widzów, o tyle operetka i teatrzyki klaką się stale posługują, choćby sztuka szła jaknajlepiej i cieszyła się jaknajwiększą frekwencją.

Jest to nałóg, datujący się — Bóg wie — od jak dawna: pamiętają go najstarsi artyści operetkowi, którzy dziś jeszcze — na schyłku swojej kariery scenicznej — usług klaki wyrzec się nie chcą, a tembar dziej z klakierami rozstać się nie mogą.

Dla pewnego rodzaju aktorów klaka jest najlepszym bodźcem, największą podnieca i źródłem humoru. Powitani na wyściepie oklaskami, nabierają na cały wieczór swobody, pewności siebie, odwagi i rozmachu. I odwrotnie: bez klaki czują się tak słabo i zniechęceni, że najchętniej schowaliby się pod ziemię.

Klasycznym przykładem takiego zachowania się wobec klaki jest K. Tom z „Qui pro Quo”: zdolny aktor, świętyn konferencier, wytworny gentleman, obdarzony dowcipem i żyłą pisarską — nie znosi ciszy na sali. Widz, który nie bije brawa, jest mu znienawidzonym wrogiem. Toma porывa szwedzka pasja, jeśli salta — zamiast się bawić, przykiwać, chichotać,

gdyż żona moja przejęła się tym prądem i nalegała na to usilnie. Mielismy częste wakacje, albowiem interesy zmuszały mnie do tego. Byłem w częstych rozjazdach a żona pozostawała wówczas sama w domu...

I cóż za skutki.

Do żony do której przed zaślubinami nic nie czułem, a z którą, jak już wyżej zaznaczyłem, pobrałem się „z wyrachowania”.

nie czułem do ostatniej chwili żadnego głębszego uczucia.

Oddzielne sypialnie wpłynęły na to, że stosunek nasz oziębiał się coraz bardziej i chłódł z dnia na dzień...

Podczas moich wyjazdów żona zostawała sama.

Podług recepty dr. Katzoffa ma to wpływać na

ściesnienie stosunków.

Tak mówi teoria, w praktyce okazało się jednak coś innego. Oto za każdym moim powrotem z podróży dowiadywałem się od znajomych i przyjaciół, jak żona moja spędzała wolny czas.

Było to jednym z powodów naszego rozwodu.

Z tego wszystkiego mogę wyciągnąć następujące rady, które po zastosowaniu ich w życiu

zapewnią w stanie małżeńskim pełnię szczęścia.

Oto one:

Zenić należy się tylko z miłości, bo tylko miłość zdolna jest zespolić na wieki dwie jednostki odmiennej płci.

sypialnia winna być wspólna, by małżonkowie przebywali jaknajczęściej razem, gdyż to najbardziej ich zbliży.

nie należy urządzić tak zw. „wakacji” ponieważ korzyści z tego wyciągną tylko... różni przyjaciele...

Nie jestem o tyle zarozumiały, by bezwzględnie twierdzić, że moje poglądy są słuszne. Być może, iż są one zbyt indywidualne...

Mam nadzieję jednak, iż zapoczątkowana przez redakcję „Expressu”

rzuci nieco światła

na tę tak ważną dziedzinę życia, jaką jest małżeństwo.

Bernard D.



**ODEON**

DZIŚ 3-ga seria z cyklu DZIŚ!

**„Bogini Dżungli”**  
**Kły aligatora**

egzotyczny dramat w 6-ciu aktach  
Początek o godz. 5-ej po poł.

Dziś! **CASINO** Dziś!

Dramat życiowy w 10 cju potężnych aktach na tle prawdziwego zdarzenia. Wieloletni realizator E. A. Dupont'a

**DWA ŚWIATY**

Wykonawcy ról głównych:  
HENNY PORTEN, ERNEST DEUTZ i A. MOREWSKI

FEJ JETON.

## Czarny śnieg.

Wczoraj przy adkowo w cukierni wpadł mi do ręki „Express Wieczorny Ilustrowany” a że miałem kogo odczekać, gdyż wszystkie panny zajęte były w tej chwili w domu czyszczeniem zasarganych sukienek (ausgerechnet!), postanowiłem więc choć raz w życiu przeczytać, co piszą w gazecie.

Traf chciał i los zrzucił, że wzrok mój padł na stronę giełdową, gdzie z zupełnym spokojem, graniczącym wprost z bohaterstwem, przeczytałem taki kawałek:

### CZARNY ŚNIEG.

Interesujące zjawisko przyrody na Alasce.

„Z miejscowości Circe-City na Alasce nadchodzi interesująca wiadomość, iż śnieg w górach tego kraju zmienił nagle od kilku tygodni barwę. I choć to brzmi absurdalnie, a jednak faktem jest, że śnieg, który na Alasce obecnie spada na szczyty gór nie jest jak zwykle biały, ale czarny”.

Podobno turyści są tym fenomenalnym zdarzeniem ogromnie zdziwieni.

Podobno zorganizowano ekspedycję w celu stwierdzenia niewiarogodnego faktu.

Ludzie łamią sobie głowy nad tem, co to ma znaczyć, jakgdyby innego zmartwienia już nie mieli.

Dopiero obserwatorium meteorologiczne w Los-Angelos wyjaśniło tajemnicę.

Chodzi prosto, o to, że istnieją małe, czarne owady, które ścielą sobie gniazdko w spadającym śniegu.

Miljardy tych maleńkich stworzonek zmieniają naturalną barwę śniegu z białej na czarną.

Stwierdzono również, że w śniegu znajdują się pewne drobniutkie roślinki, które tym wyjątkom służą za pokarm.

Ten rodzaj roślinek — stwierdza obserwatorium — istnieje jedynie na Alasce i tem się tłumaczy, że wyłącznie tam można obserwować fenomen czarnego śniegu.

Otóż, na wszystko się zgodzę — nie jest to dla mnie rzeczą nową, że są pewne istoty, które kłają biel śniegu i niewinności ludzkiej, że to drobnoustroje w rękawiczkach i cylinderekach wiodą życie pasożytnicze — ale dlaczego czarny śnieg spada tylko na Alasce?...

Panowie z obserwatorium w Los-Angelos mylą się stanowczo.

Panowie pewnie nigdy nie byli u nas w Polsce?...

Panowie nie znają Łodzi?...

Nie tylko na Alasce, ale i w Polsce pada czarny śnieg!

Czy panowie czytają pisma stołeczne?

Czy „Dwugroszówka” nie jest drobnorostrojem, który kala miazmatami żyłodławczymi bielutkie płachty gazetowego papieru i nie źle na tem jeszcze zarabia!?

Czy wielu naszych suwerenów nie można śmiało zaliczyć do kategorii pasożytniczych owadów, które brudnymi

# Paszport zagraniczny 500 złotych, to mur chiński, który odgradza kraj od Europy.

Ten olbrzymi podatek paszportowy jest nowoczesną formą ograniczenia wolności.

Nie tak dosadnie nie charakteryzuje bezplanowości polityki, w jakiej rodzą się pewne pomysły skarbowe, jak podana przed kilku dniami do wiadomości olbrzymia podwyżka opłat paszportowych. Jeszcze niedawno cytowano w prasie naszej chwalebne opinie z jakimi spotkało się zawarcie przez Polskę 13 traktatu handlowego. Widziano w tem słuszną wolę jak największego zbliżenia się Polski do reszty Europy, wolę do ścisłej kooperacji w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. A oto rozporządzenie ministra skarbu buduje nowy mur chiński, odgradza kraj, który w okresie organizowania, więcej niż kiedykolwiek potrzebuje i wymaga żywego kontaktu z zagranicą od reszty świata przez ustalenie opłaty paszportowej w wysokości około 1 miljaru.

Interesujące byłoby motywa, które tą polityką ministra skarbu kierowały. Jeżeli chodzi mu o uzyskanie dochodów z zamożnego kupiectwa, które skazane jest na częste wyjazdy zagranicę w celu szukania nowych rynków zbytu dla przemysłu polskiego, to rzuceniem mu tej nowej kłody pod nogi ograni-

czy polityka rządowa tylko jego inicjatywę i swobodę ruchu, a stworzy tylko szerzej wrota przed agentem obcym, którego państwo owszem, wszelki wyjazd, wszelką propagandę handlową ułatwia.

Nie można bowiem pominąć, że właśnie w bieżącej chwili wszystkie państwa europejskie przystępują do likwidacji tych formalnych i materialnych utrudnień paszportowych, wiz, zezwoleń itp., i że Polska jest jedynym krajem, który duchowi czasu staje na opak.

Ten olbrzymi podatek paszportowy jest niczem innym, jak nowoczesną formą ograniczenia wolności. I to przeważnie ograniczenia wolności stanu średniego.

Dla wielokapitalistycznych sfer, dla tych ptaków niebieskich, którzy w kasynach światowych i zagranicznych stolicach szukają upustu dla swego temperamentu i łatwo nabytych zasobów, utrudnienie to będzie drobnostką. Dotknie ono boleśnie i nie pozostanie bez skutku na te rzesze, które nie kaprys, ani chęć pustego użycia, ale pewien rzeczowy cel kieruje zagranicę.

Dotknięci niem będą ci, którzy nie tylko bezpośrednio starają się zagranicę rozszerzyć pojemność rynku dla przemysłu krajowego, ale ci, którzy zagranicę wyjeżdżają, aby poznać, porównać i zbadać tamtejsze metody pracy, tamtejsze ulepszenia produkcyjne, tamtejsze zdobycze cywilizacyjne i kulturalne. W te właśnie warstwy godzi powiększenie opłaty paszportowej, a słabą pociechę stanowi zapowiedź dla niezamożnych. Przy ociężałym aparacie administracyjnym, wiemy, że każdy wyjątkowy przepis, a jest nim ulga, będzie tylko dalszym obciążeniem nie materialnym wprawdzie, ale obciążeniem w niemniej droгим czasie.

Spodziewać się należy, że nie tylko bezpośrednio zainteresowane sfery, ale całe społeczeństwo, w szczególności świat naukowy, przez zajęcie odpowiedniego stanowiska wpłynie na zlikwidowanie tego obciążenia nawiązującego chyba tylko do systemu paszportowego b. Rosji, a stojącego w jaskrawej sprzeczności z tendencjami panującymi w całej Europie.

## Migawki sądowe.

### Tragedja pani Biernackiej.

Pani Biernacka była od tygodnia bez służącej...

Być bez służącej to niewygodna rzecz... Odbiera to sen, apetyt, humor, a zwłaszcza temat do rozmowy...

Pani Biernacka przez tydzień nie odwiedzała swych sąsiadek...

Jakżeby to było... sąsiadka z trzeciego piętra opowiadała o swej mamce, która zjada dwa funty chleba dziennie i żąda czterech kawałków cukru do kawy, ta z frontu parteru chwaliła swoją kucharkę, która piecze niczem cukiernik, a gruba paskara z pierwszego piętra, lamentowała nad swymi trzema służącymi, z których jedna nic nie robi, druga pomaga tej pierwszej, a trzecia zajmowała się przeważnie wykradaniem perfum i pudru...

A wszystkich tych historii pani Biernacka musiałaby wysłuchiwać, milcząc... Nie mogłaby opowiadać o swojej...

Na samą myśl o tem pani Biernacka zgrzytała zębami...

Aż wreszcie ósmego dnia kuchennego bezkrólewia zgłosiła się kandydatka do rondowego beria... Była to jakaś mleczna kuzynka kucharki paskarzowej...

Kandydatka była w miarę brudna i obszarpana...

— Jak ci na imię — rozpoczął się dialog.

— Zosia...

— Gdzieś ostatnio służyła, Zosiu?

— A u państwa Fajwlok... Byłam tam do wszystkiego... Ale dzieci były takie „utrapione”, że odeszłam...

— A świadectwa masz?

— Mam... Proszę pani...

Kontrola świadectw wypadła dodatnio...

— Czy prac umiesz?

— Umiem proszę pani... U państwa Fajwlok to i sztywne prasowałam...

— No więc, Zosiu... u mnie są trzy pokoje do sprzątnia... Obiad musi być o czwartej... Przepierka co dwa tygodnie... Dam ci dziesięć milionów miesięcznie, a jak będę zadowolona to ci dołożę...

Pertraktacje zakończyły się pomyślnie i pod wieczór bo w dzień nie wypada, Zofja Piernasik przeniosła swe lary i penaty do pani Biernackiej...

Nowa władczyni rondla i szczotki okazała się nader pojętna i już następnego popołudnia pani Biernacka roznosiła po piętrach i parterze sławę swej nowej donny...

Drugi i trzeci dzień nowych rządów nie przyniósł nic nowego...

Lecz jakież było jej przerażenie gdy trzeciego dnia powróciła wieczorem do domu i nie zastała służącej...

Nazajutrz pani Biernacka nie odwiedzała swych sąsiadek...

Zofja Piernasik została skazana na 6 miesięcy więzienia za okradzenie swych chlebobawców...

Nazajutrz po sprawie pani Biernacka opowiadała sąsiadce z trzeciego piętra...

— A wyglądało to jakby do trzech zliczyć nie umiała, a na sądzie to to pytkowało, że jej jeść nie dawałam... bochenek chleba dziennie zeżerała...

Świat teraz do góry nogami... Chleb znowu o 50 tys. zdrożał.

Nie-Juris.

stopami błocą wyfroberowaną podłogę sali sejmowej?!

A ilu jest u nas artystów, poetów, malarzy, dziennikarzy, mecenasów sztuki, amatorów baletnic operowych — którzy podobnie jak mikroby w śniegu na Alasce wnoszą ciemnotę, korupstwo niedoleżność, grafomanję i lapownictwo do światyni sztuki?!

A ci nieznani, wlatani w pstrokaty tłum uliczny szachraje i wydrwigrosze, łobuzy i szantażyści, karjerowicze i obłudnicy, meklerzy i handlarze żywym towarem — nie przypominają robaków, zmieniających biel naszego życia na czarną, a la Mussolini cuchnącą sierćką,

która ociekła łzami niewinnych, krwią bohaterów i ząlem małuczki i pokrzywdzonych?...

Panowie z obserwatorium meteorologicznego w Los-Angelos popełnili błąd.

Ala można im wybaczyć.

Nasz ambasador w Waszyngtonie umie robaczywe orzechy podać tak wytwornie i komfortowo, że nic dziwnego, skoro uważa się je za ananasy i w Los-Angelos nie wiedzą o najczarniejszym śniegu w Polsce, który padał, pada i padać będzie!

Bołski.

## Miljardowa kradzież przedy.

Nocy ubiegłej niewykryci złoczyńcy za pomocą wyjęcia szyby w dachu fabryki Aleksandra Gutmana, przy ulicy Zakątnej № 57, skradli 30 paczek przedy, wartości 2 miliardów mk.

## Ujęcie dwóch złodziei.

Na Kozinach, w pobliżu letniego pałacu Poznańskich od pewnego czasu grasowała banda złodziei, „zwiadających” od czasu do czasu okolice.

Między innymi ofiarą ich „wycieczek” padł urzędnik kolejowy, Stanisław Matyszewski, zamieszkały przy ulicy Letniej № 1, któremu skradziono garderobę i bieliznę, wartości 3 miliardów mk.

Dzięki energicznej akcji ekspozytury urzędu śledczego udało się ująć dwóch sprawców tej kradzieży w osobach 20-letniego Antoniego Czerwińskiego, oraz 20-letniego Mikołaja Musienko, od których łup odebrano.

Amatorów cudzej własności osadzono pod kluczem.



**KALOSZE Fox-Trott** letnie najlepszych fabryk na wszelkie fasony bucików po cenach niższych jedynie w **Magazynie Uniwersalnym** 44. Piotrkowska 44. **HURT — DETAL.**

## Nowe modele

połącza

Artystyczny Męski Zakład Krawiecki

**S. LENKINSKI**

Łódź, Piotrkowska 107. — Telefon 24-74.

Posiadam wielki wybór materiałów krajowych i wykwintnych angielskich. Przyjmuję z własnych i powierzonych 1418 materiałów.



Z teki karykatur Jotasa (Jerzy Szwajcer).



Jan Dąbski,  
prezes klubu Związku Polskich Stronnictw Ludowych.

Zgrzyty.

### Kobieta — książka.

W oknie księgarni ujrzałem ją,  
Różową, pulchną, czystą i świętą,  
Alem ją próżno przeczytać chciałem,  
Bo była cała i nierozciętą.

Lecz z czasem pięknej oprawy szych  
Stał się ukrytym celem jej życia;  
Introligator więc wziął ją w dłoń,  
I czytelnikom dał do użycia.

Nikt kupić wprowadzić nie pragnął jej  
Lecz czytelników huf miała liczny,  
Więc do czytelników pomknęła pierw,  
A do księżniczek potem publicznej.

Nikt dziś nie zważa już na jej treść  
Znikł dawno tytuł, starły się słowa,  
Czy to był romans, nie pyta nikt,  
Czy może zwykła książka handlowa.

I antykwaryusz jej nie chce brać:  
— Ja jestem kupiec, a nie poeta,  
Takie gagaństwo to tylko wziąć  
I bez pardonu rzucić na śmietnik.

Sat.

Z bagna wielkowiejskiego.

## 18-letni młodzieńcy — bandytami

### Zwabili do hotelu Klukasa kupca łódzkiego i usiłovali go ograbić.

Obaj pochodzą z zamężnych i znanych w Łodzi rodzin.

Do jakiego rozmiaru dochodzi demoralizacja naszej młodzieży, świadczy fakt poniższy, który przejąć powinien każdego zgrozą i zmusić do zastanowienia się nad przyszłością.

Oto dwaj młodzi chłopcy, liczący po 18 lat Otto H. i Bronisław M., synowie za możnych i poważnych w mieście rodzin, przejęci widąc

kryminalnej obrazami.

Wyświetlanemu z niebyszałem powodzeniem w podrzędniejszych kinach i zachwyceni lekturą o Sherlocku Holmesie, postanowili pójść śladami swych uwielbianych bohaterów.

Rafinowane zbrodnie, dokonywane niemal z inteligencją i dystynkcją, wpłynęły deprawująco i podniecająco

na umysły tych młodzieńców.

Przejęci bohaterскими czynami swych duchowych przywódców, poczuli chęć do naśladowania ich.

W dniu wczorajszym dojrzał w ich mózgach plan, z którym nosili się już dość dawno.

Pod pretekstem sprzedania sporego transportu przedzwy

zwablił do hotelu Klukasa

przy ul. Cegielnianej nr. 4 kupca Siemiatyckiego Fiszela, który zabral ze sobą dla dokonania transakcji

przeszło 20 miliardów marek.

Znalazszy się w pokoju hotelowym jeden z młodocianych „kupców” pokazywał Siemiatyckiemu próbki przedzwy, podczas gdy drugi miał wytkniętą inną linię działania.

Oto, skorzystawszy z okazji, gdy S. był zajęty oglądaniem próbek, rzucił się nagle na niego, chcąc mu natrzyść na twarz

chustkę, przesyconą chloroformem.

Przerażony S. wszczął alarm

Zrobił się niebyszały ruch w hotelu. Zaniepokojona służba hotelowa zawezwała policję.

Młodociani przestępcy, czując, że zbliża się nieszczęście rzucili się do ucieczki. Policja i służba

puściła się za nimi w pogoni.

Jednego z nich znaleziono schowanego w ustępie, a drugiego w innej jakiejś ubikacji.

Obu przeprowadzono do urzędu śledczego.

## Rada miejska na bufetowych torach.

### Konwersacja przy herbatce. — Pan referent chce i nie może. — Tragedja prezydenta i dwóch vice

W bufecie rady miejskiej gwaro było i rojno...

Wśród szczeru tyżek i talerzy zapomniano o walkach partyjnych i osobistych urazach...

Słowem, atmosfera „jadalna”...

Przy długim, nakrytym białym obrusem, stole, toczy się ożywiona rozmowa...

— No, no, ale elegancki lokal... Tu chyba nigdy noga żadnego wiceprezydenta nie powstała...

— Dlaczego?

— I, bo jakby który ten lokal zobaczył — to nie byłby to lokal bufetowy, ale reprezentacyjny...

— Słyszeliście: Holenderski ma się pogodzić z Zubertem?

— Czyżby?

— No tak, tu w bufecie mają bruderszaft pić...

— Ale powiedzcie jaka tu jednomyślność w bufecie...

— E, nie mówcie tak bo przyjdzie r. Mincberg i jednomyślność zginie...

— Dlaczego?

— W bufecie przecież niema dyskinowskiej wędliny...

Do bufetu wkracza jeden z członków prezydium.

— Panowie idźcie na pięć minut na salę... Tam quorum niema...

— E cóż z tego... Ale tutaj jest...

P. radny Zubert stanowi bardzo poważną konkurencję dla radnego Nowackiego.

P. radny Zubert jest zasadniczo referentem od spraw bezrobocia, a jego rola w tej sprawie jest, jak słusznie zaznaczył radny Bialer, tragedją „chcieć i nie móc”

Wczorajsze przemówienia radnego Zuberta potwierdziły raz jeszcze tezę iż naszej większości komunalnej nie można traktować poważnie.

Panowie Cynarski i Groszkowski znaleźli się wczoraj w nielada kłopotcie...

Zasypano ich gradem interpelacji, których ani w ząb nie rozumieli, to też odpowiedzi na interpelacje nastąpią dopiero na następnym posiedzeniu i to tylko w tym wypadku, o ile p. wice-prezydent Wojewódzki będzie obecny...

To też pożądanemby było, by dla dobra nadwątlonego prestige'u magistrackiego p. Wojewódzki nie opuszczał posiedzeń...

Możeby wówczas też nie dochodziło do przykrych incydentów z p. Wolczyńskim, który, jako urzędujący wice-prezes rady powinien być choćby dla przyzwoitości przejrzeć regulamin, w przeciwnym bowiem razie winny być zarządzane przerwy celem dania możności przewodniczącemu zaznajomienia się z regulaminem.

A. Tul.

### Olbrzymia kradzież u kupca łódzkiego.

## 8 i pół tysiąca dolarów, oraz 6-karatowe brylantowe kolczyki stały się łupem nieuczciwej służącej.

U zamieszkałego przy II. Piotrkowskiej nr. 211, kupca Izaka Grosleita została dokonana wielka kradzież.

Wczoraj po obiedzie, gdy Grosleitt wraz ze swą żoną wyszli do kina, w mieszkaniu pozostała ich służąca Felicja Różycka, która była już u nich w obowiązku od przeszło dwóch lat i cieszyła się bezwzględny zaufaniem swych chlebodawców.

Gdy państwo Grosleitt wrócili około 7-ej do domu zadziwiła ich niepomierne nieobecność służącej. Zaniepokojony tym pan Grosleitt zajrzał do swej skrytki, która znajdowała się w ścianie za obrazem.

Krzyk przerażenia wydarł się z jego piersi.

Ze skrzynki zginęło

osiem i pół tysiąca dolarów,

oraz para kolczyków brylantowych, w których brylanty miały wagę po

6 karatów każdy.

Państwo G. od razu domyśliłi się, że kradzieży dopuściła się ich „uczciwa” służąca, o czem zawiadomili policję.

Energiczne śledztwo w celu ujęcia sprytniej złodziejki zostało wdrożone przez turtejszy urząd śledczy.

### Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

#### Skutki niesprzątania śniegu

22-letniej Helenie Wlazło przechodzącej przez ulicę Nawrot około № 36 spadł na głowę śnieg z dachu z wysokości 1-go piętra.

Wlazło otrzymała potłuczenie głowy. Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł ją do domu.

#### Nożem.

24-letni szewc Hersz Fidman (Pańska № 44) w pracowni przy ul. Zielonej № 45 skaleczył się boleśnie nożem.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na stacji.

#### Ze schodów.

46-letnia żona pracownika elektrowni Anna Witczak spadła ze schodów domu № 28 przy ul. Zakątnej tak nieszczęśliwie iż złamała sobie prawą nogę.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

#### Zamach samobójczy.

17-letni praktykant tkalni, Tadeusz Promieński, we własnym mieszkaniu targnął się na swe życie, wypijwszy sporą dozę kwasu karbolowego.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy desperatowi, odwiózł go w stanie osłabionym do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

#### Nożycami.

14-letni syn robotnika, Bolesław Stolarczyk, na ulicy Rzgowskiej 89, obok domu, gdzie zamieszkuje został podczas sprzeczki ugodzony nożycami, otrzymawszy rany klute głowy, ręki i prawej nogi.

Zawezwany lekarz pogotowia odwiózł do szpitala przy ulicy Drewnowskiej, w stanie dość ciężkim.

CZYTAJCIE

„Republikę



# Po wspólnej linii!...

## Sprawa sukna angielskiego nie przestała być aktualna

Żadamy zbadania tej sprawy przez specjalnie wybraną podkomisję sejmową.

W całym szeregu artykułów zarówno w okresie największego napięcia kryzysu w przemyśle jak i w okresie poczynań sanacyjnych wskazywaliśmy na braki polityki rządowej w stosunku do potrzeb przemysłowej Łodzi.

Podczas najgroźniejszych wstrząsów, w najcięższych chwilach Łódź zdana była wyłącznie na swe własne siły, gdyż biurokratyczni dostojnicy, przyzwyczajeni do odrabiania swych „kawałków” — nie kwapili się zbytnio, by w pewnej mierze przyczynić się do złagodzenia ciężkiej sytuacji w Łodzi.

Ta bierność była bezwzględnie zjawiskiem ujemnym, ale tem jaskrawiej podkreślić należy te fakty, gdy sfery miarodajne wskutek niekompetencji dygnitarzy ministerjalnych, czy też, co gorsza, wskutek wyraźnej ujawnionej złej woli — działały na szkodę Łodzi.

Do tego rodzaju spraw należy bezwzględnie tak często poruszana sprawa dostaw rządowych, która, pomimo oświadczenia jednego z pism

łódzkich — nie przestała bynajmniej być aktualną.

**Nie straciła ona swej aktualności**, gdyż nie została ostatecznie w sposób zadawalniający wyjaśnioną, nie straciła na aktualności i wskutek tego, że właśnie w momencie obecnym rozstrzygnięcie jej w sposób proponowany przez sferę wojskowe — byłoby skandalem.

Opinia publiczna przemysłowej Łodzi jest w najwyższym stopniu zaniepokojoną, gdyż właśnie w okresie poczynań sanacyjnych niezbędne jest wprost umożliwienie przemysłowi łódzkiemu przetrwanie i skrzepnięcie na zdrowych podstawach.

Sprawa ta co pewien czas wypływa na jaw, staje się aktualną — i ścicha po pewnym czasie, **ale nie można dopuścić do zatuszowania tej sprawy i do przeprowadzenia jej w sposób krzywdzący najistotniejsze interesy Łodzi.**

Wprawdzie ogłoszony został przetarg na dostawy na rok 1924, które powierzone mają być całkowicie

przemysłowi krajowemu, ale sposób uskutecznienia dotychczas tych zamówień daje wiele do myślenia. Podpisywanie i zawieranie umów z poszczególnymi firmami przeciągano przez kilka miesięcy, co w rezultacie uniemożliwiło przemysłowcom łódzkiemu dostarczenie w terminie całej ilości sukna.

Jeżeli więc sprawa będzie prowadzona nadal w ten sam sposób, to o podpisaniu umów „już w marcu lub kwietniu” — jak to stwierdził kierownik związku przemysłu włókienniczego nie może być mowy, a dalsze twierdzenie wspomnianego komunikatu, że „ciągłość pracy w przemyśle łódzkim dzięki dostawom rządowym, będzie nadal utrzymana” — jest twierdzeniem bardzo śmiałym, co do którego należy mieć **poważne zastrzeżenia i wątpliwości.**

Dzisiaj więc należy sprawę tę postawić jasno i żądać wyjaśnień od sfer miarodajnych, lecz nie „uspokajających” komunikatów — tak, aby kwestja ta przestała być „aktualną” raz na zawsze, i aby przestała niepokoić opinię publiczną Łodzi...

W momencie obecnym zakupienie sukna w Anglii, prowadzące w konsekwencji do zwiększenia tempa redukcji dni pracy, oraz wywóz znacznej ilości walut wysokocennych w okresie sanacyjnym, który spowodować może obniżenie się kursu marki — należy z naciskiem napiętnować i żądać wyjaśnień.

Narzuca się więc konieczność zbadania tej sprawy, czego podjąć się muszą **przedstawiciele przemysłu i związków zawodowych**, a łączność ta wynika z niezbędności obrony warsztatów pracy przed ich unieruchomieniem.

**Walka o zagrożone warsztaty iść musi po wspólnej linii**, ponieważ zarówno przemysłowcy jak robotnicy dążyć muszą do utrzymania w ruchu przemysłu łódzkiego.

Należy więc wysunąć koncepcję zbadania tej sprawy przez **specjalnie wybraną podkomisję sejmową w tym celu.**

Interwencji muszą się podjąć posłowie na sejm, przedstawiciele przemysłowców i robotników, którzy winni złożyć na plenum izby obszerne interpelacje, z żądaniem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Wówczas dopiero opinia Łodzi będzie mogła się uspokoić — w przeciwnym bowiem razie sprawa „sukna angielskiego” — będzie przez dłuższy czas „aktualną” — pomimo zapewnień w tej mierze p. kierownika związku przemysłu włókienniczego.

M. K.

**ODEON**

DZIŚ 3-ga serja z cyklu DZIŚ

**„Bogini Dżungli”**  
**Kły aligatora**

egzotyczny dramat w 6-ciu aktach  
Początek o godz. 5-ej po poł.

Dziś! **CASINO** Dziś!

Dramat życiowy w 10 ciu potężnych aktach na tle prawdziwego zdarzenia. Wielki kiego realizatora E. A. Dupont'a

**DWA SWIATY**

Wykonawcy ról głównych:  
HENNY PORTEN, ERNEST DEUTZ i A. MOREWSKI.

WYCINANKI ŁÓDZKIE.

### Handelek żywym towarem.

To nieprawda, że wojna zdemokratyzowała ludzkość! Gdzie tam! Szanowni optymiści chcą tylko w nas wmówić że nastaly lepsze czasy, że ceny stanęły na stopie przedwojennej, słońce świeci jak dawniej i że niestrakonosc, jak orzed wojna, leczą garnulki „Rusyama”!

To bujda na resorach!

Co było na pierwszym piętze, spadło teraz do piwnicy, co było w piwnicy — zakopało się pod ziemię!

Schamielismy, stalismy się ordynarni, pyskaci, wymagajacy, wyzulci z wszelkiej cnotliwosci, pozbawieni przytomności, huciwaceli, skartkowacielni — i wogóle nieprzyzwolici.

Postaram się oprzeć moje wywody na faktach.

Po co daleko szukać? —

Byłem wczoraj na fajfice w „Malinowej”. Pierwszy raz... w tym tygodniu.

Jak zwykle (zgodnie z tradycją) wybieram sobie stolik w kaciuku, skąd wyszlyko widać i slychać, ale gdzie mogę siedzieć spokojnie niespostrzeżony przez nikogo.

Z począł u troszkę się nudzę, żadnych ciekawych obiektów nie widzę, poczynam już z rozpaczą gryźć paznokcie (za co od pewnej znajomej mojej stałem dostaje bury) — gdy wtem — jest!!

Na salę wchodzi trzej młodzieńcy modnie ubrani, machajacy rekoma i odrazu poznac, że gawędzą między sobą.

— Więc zrobione? — pyta jeden z nich, wysoki Tamerlan w francuskim żabocie zamiast kofiterzyka.

— Fredek, nie handluj się!... Wierz mi — dajesz grosze!... Co to dziś znaczą dwa dolary?...

— Więc ile? — pyta Fredek.

— Minimum — powiedzmy, naprzykład, conajmniej — pięć...

— Nie... tyle nie dam... Ona nie warta pięciu dolarów.

— To ty wogóle nie chcesz z nią tańczyć! To inna rzecz! Nie zależy ci na tem!

— Co znaczą, nie zależy?... Bardzo mi na tem zależy! Tylko pięciu dolarów za nią nie dam!

— Słuchaj, Fredku, może weźmiemy ją na spółkę?... — odzywa się trzeci.

— Daj spokój... Felka się nie zgodzi. Zresztą to nie wypada... Jeden musi z nią tańczyć...

— Wiesz co — powiada trzeci do drugiego — z kim umówiłeś się dziś tańczyć?

— Z Bronką.

— Zrobimy inny interes... Daję ci za nią półtora — kładę na stół gotówkę — ty dołożysz trzy i pół i weź Felkę, ale drugim razem odstąpisz mi ją za dwa dolary... Zrobione?...

Drugi zamyslił się głęboko i westchnął:

— Ech!... Diabli biorą!... Może odstąpisz mi ją za cztery... Powiem ci dlaczego — nie zależy mi na tym głupim dolarze, ale muszę mieć trochę drobnych przy sobie... potem... amuż... a widelec... kapujesz?...

### Migawki sądowe.

## I jak tu być dobroczyńcą?...

Stał w sieni. Było mu coprawda zimno, ale nie zważał na to. Stał — bo go postawiono. Miał potrząskane kolanka. Cóż, nie umiał płakać!

„Nie zważał wcale na to, czy nie przeszczyty, i nie bił nawet, zimny stał jak głaz” — że tak powiem słowami poety.

Przechodzili różni ludzie, żal im było zmarzłaka, czasem mu coś rzucali — brudne papierki, niedopałki papierosów, odgryzione kawałki chleba z masłem i ze serem, a czasem przechodzili, nie zwracając nań najmniejszej uwagi.

Stoi — niech sobie stoi. Połamany, zbity, bez dachu nad głową — nazywa się trudno!

Aż znalazł się pewien dobry człowiek, który chciał nieszczęśliwemu przyjść z pomocą.

— Zwykły przechodzień jak tylni innych.

Wszedł przypadkowo do sieni, zauważył biedaka, spojrzawszy nań ze współczuciem i rzekł:

— Zimno ci, kochanie moje... A gdzie twój dom?...

Milczenie.

— No, nie bój się, pan ci nic złego nie zrobi... Pan jest dobry... Pan chce ci przyjść z pomocą... Pan chce, żeby ci było dobrze, ciepła, miło...

Milczenie.

— Widzę, że jesteś chory... Nie szkodzi, wypoczniesz u mnie... Potem wrócisz do zdrowia i może doczekam się jeszcze jakiejś pociechy w życiu od ciebie...

No?...

Milczenie.

— Biedaku mój!... W tej nędzy okropnej zapomniawszy mowy ojczywej!... Chodź, niech cię przytulę do mojego łona!...

Milczenie.

Wtedy dobry pan wziął go pod pachę i zaniósł do swego mieszkania na rękach

Józef Mandel został skazany na tydzień aresztu i opłacenie kosztów sądowych za to, że skradł z sieni domu, w którym mieszkał, popsuty piecyk żelazny, należący do gospodarza tegoż do mu Jana Popławskiego.

Juris.

## Jak Łódź spędziła ostatki?

Tegoroczne ostatki nie przeszły w Łodzi zbyt wesoło... Zastój w przemyśle, stagnacja w handlu — wszystko to wpłynęło na osłabienie chęci do wesołego spędzenia czasu. Były jednak wyjątki. Donoszą o tem suche notatki pogotowia i policji.

Na ul. Piotrkowskiej około № 17 znaleziono jakiegoś osobnika tak mocno pijanego, iż nie można było od niego wydobyc nazwiska.

Okazało się, iż uległ on otruciu alkoholem.

Do ofiary alkoholu zewezwano pogotowie, które w stanie nieprzytomnym odwiozło go do zbiorni miejskiej.

— Pal cię licha!... Bierz Felkę! Dawaj forszę!...

Liczą. Drugi pogwizduje. Dopisał celu. Trzeci płaci półtora dolara i „bieższe” Bronkę.

— No, a ty, Fredku, tego weźmiesz? — Co ty myślisz, że u mnie też jest

Zaledwie pogotowie przybyło po tym wypadku na stację, zewezwano je do mieszkania przy ul. Piotrkowskiej № 176, gdzie jakieś towarzystwo zakrapiało ostatki.

W czasie libacji, jak to często bywa, wynikł spór między pijanymi uczestnikami a następnie kłótnia, podczas której jeden z uczestników uczył, niejaki 26-letni Władysław Skotnicki (Piotrkowska 247) usiłował wyskoczyć oknem. Podczas szamotaniny się stłukł szybko i skaleczył się odłamkami szkła.

Lekarz pogotowia — po udzieleniu S. pomocy, odwioził go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

stagnacja? Nie bój się... nie brak towaru na składzie...

— Hm... hm... — myślę sobie — Hm... hm...

Bolski.

### Nowe modele

poleca

Artystyczny Męski Zakład Krawiecki

**S. LENKINSKI**

Łódź, Piotrkowska 107. — Telefon 24-74.

Posiadam wielki wybór materiałów krajowych i wykwalifikowanych angielskich. Przyjmuję z własnych i powierzonych 1418 materiałów.



## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

**GOTÓWKA.**  
Dolary 9,350000 — 9,300000  
Dolary kanad. 8,950000  
Korony czeskie 270,900 — 264000

**CZEKI.**  
Belgia 328,700 — 327000  
Holandia 3,480000 — 3,450000  
Londyn 40,250000 — 39,975000  
New York 9,350000 — 9,300000  
Paryż 378000 — 376000  
Praga 270,900 — 264000  
Szwajcaria 1,618000 1,609000  
Włochy 401,200 — 399000

Złoty frank 1,796000  
Milionówka 800000—823000—750000  
Bony złote 1,350000 — 1,400000  
Pożyczka dol. 5,400000 — 5,525000  
Tendencja bez zmiany.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 324000  
Holandia 3,420000  
Londyn 39,450000  
Nowy York 9,200000 — 9,230000  
Paryż 371000  
Praga 260000  
Szwajcaria 1,590000  
Sztokholm 2,375000  
Wiedeń 129,00  
Włochy 393000

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350000 w obr. międzybank.  
Dolary 9,500000 (w obr. prywatnych)  
Tendencja mocna.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350000 w obr. międzybank.  
Dolary 9,550000 (w obr. prywatnych)  
Tendencja mocna.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 6 marca. — (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).  
Marka polska 0,63  
Warszawa 0,62  
Dolary 5,81

## Rynek dewizowy w Łodzi.

Dolar 9.500.000.

W obrocie prywatnych dolar kształtował się mocniej, a to wskutek zwiększonego zapotrzebowania, spowodowanego w znaczącej mierze poszukiwaniem walut na zakup wełny, do dostaw wojskowych.

## Warszawska giełda akcyjna.

B. Dyskontowy 38.5—38—39 — (8) 36.5.  
B. Handlowy 49—385.—39.5.  
B. dla Handl. i Przem. 7.100—6.800—6.900.  
Bank Kredytowy 1.650.  
B. Handl. Poznań 8.500—9—8.750.  
B. Przem. Lwów 2.700—2.650.  
B. Pow. Kredytowy 410.  
B. Spółdzielczy 24.500.  
B. Wileński Prywatny 500—550—540  
B. Zachodni 13.750—13.500—(7) 13.  
Bank Zj. Ziemi Polskich 6—6.250.  
B. Zw. Spół. Zarob. 2.9—26.500.  
B. Zw. Ziemi 650—700.  
Koniak 2.700—3.200—5i 6 —2.500.  
Zawiercie 245.  
Żyrardów 1.565—1.625—1.600.  
Belpol 250.  
Borkowski 5.400—6.800.  
Hurt 1.075 — 1.025.  
Skóry i Garbniki 30—350—270.  
Synd. Ról. 7.250.  
Tkanina 300.  
Zach. Tow. 950.  
Polbal 550.  
Lloyd 435—450.  
Żegluga (8) —800—950.  
Cmielów bez praw.  
Haberbusch 30—31.5.  
Dzwignia 750.  
Klucze 6.350—6.200.  
Korek 425—385.  
Mirków 8—7.900.  
Pustelnik 6.400—6.600.  
Spirytus 11—12.5 (4 i 5).  
Cerata 775—765—775  
Grodziński 4100  
Kijewski 2300—2100—2250  
Leszczyński 4200  
Puls 1800—1950

Spjess 4300—4200—4400  
Strem 81  
Wilt 820—975  
Zgierz 19—21  
El. Dąbrowa 4  
Elektryczność 9200—8900—9200  
PTE. 950—925—940  
Brown Bowers 4200  
Kabel 4—3900  
Siła i światło 2925—3025  
Chodorów 29,5—27,5  
Czersk 2700—3250—3  
Częstocice 14750—12,5—14  
Gostawice 6—6,5  
Michałów 3100—3400—3375  
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 23—24—23750  
Firlej 330—450—423750  
Drzewo 750—800—780  
Przem. Leśny 1775  
Węgiel 34,5—34 dr.  
Nafta 2600—2700  
Przem. Naftowy 4800—5300  
Nobel 16) 7200—8100  
Rylscy 750  
Cegielski 3250—3100—3200  
Fitzner 30—28,5—32  
Lilpop 3475—3600—3500  
Modrzejów 56,5—59—58  
Norblin 600 dr.  
Ortwein 1950—2050  
Ostrowieckie 47—48500  
Parowozy 2200—2350—2300  
Pocisk 7—6750—6800  
Rohm 2600—2550 (4) 2500  
Rudzki 9700—9200 dr.  
Starachowice 17800—18800  
Suchedniów 8—8400  
Trzebnia 3100—3350  
Unja 27—28  
Ursus (3) 4400—4500—4450  
Zieleniewski 50—51—50750  
Tendencja mocna.

### HANDEL AUSTRIACKO - NIEMIECKI

Agencja Wschodnia.

Berlin, 4 marca

Przybyła tu austriacka misja handlowa i dzisiaj rozpoczną się w ministerjum handlu narady nad ożywieniem dotychczasowego układu handlowego austriacko-niemieckiego.

### Dzisiejszy koncert w T. M. M.

Dziś o godz. 8.30 w Tow. Mił. Muzyki odbędzie się wieczór muzyki kameralnej który tak ze względu na bogaty i niezwykle oryginalny program, jak i na osoby wykonawców — pp. Comte—Wilgocka, Trampczyńska, prof. Binental, dyr. Rydera, dr. Chasina, Hajkina i Chutarskiego — wzbudził wśród sfer muzycznych naszego miasta niezwykle zainteresowanie.

## Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Czwartek 6 marca 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.  
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

## Giełdy zagraniczne.

### GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 5 marca.

Kurs dzienny 4 i jedna czwarta pr.  
Londyn 4.29.37.  
Londyn 60 dni 4.26.37.  
Paryż 4.07.  
Amsterdam 37.25.  
Kopenhaga 15.76.  
Praga 2.90.  
Berlin 22 i jedna czwarta — 22 i pół centów za biljon.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 marca.

Zamknięcie giełdy.  
Nowy Jork 430.25.  
Francja 105.35.  
Belgia 121.12.  
Włochy 100.31.  
Szwajcaria 24.83.  
Hiszpania 35.25 i pół.  
Portugalia 1.72.  
Holandia 11.53 pięć ósmych.  
Danja 27,32 i pół.  
Norwegja 31,59 i pół.  
Szwecja 16,46 i pół.  
Helsingfors 171,50.  
Niemcy 19,250 zilionu.  
Praga 148,50.  
Austria 304,500.

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 marca.

Zamknięcie giełdy.  
Londyn 106.00.  
Nowy Jork 24.68.  
Belgia 87.15.  
Hiszpania 301.25.  
Włochy 105.85.  
Szwajcaria 427.50.  
Holandia 919.50.  
Norwegja 335.35.  
Szwecja 644.50.  
Praga 71.40.  
Rumunia 12.95.  
Węgry 35.09.

### GIEŁDA PRASKA.

Praga, 5 marca.

Amsterdam 13.12.  
Berlin 7.85 biljon.  
Chrystjanja 460  
Kopenhaga 545.  
Sztokholm 908.  
Zurych 611 i pół.  
Londyn 151.37 i pół.  
Nowy Jork 35.25.  
Wiedeń 496 i pół.  
Marka niem. 7.82 i pół. za biljon.  
Marka polska 3.75 za miljon.  
Paryż 144.  
Włochy 152.

### GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 5 marca.

Londyn 11.53 i trzy ósme.  
Berlin 0.60 i jedna czwarta za biljon.  
Paryż 10.87 i pół.  
Szwajcaria 46.47 i pół.  
Wiedeń 0.0037 i trzy czwarte.  
Kopenhaga 42.30.  
Sztokholm 70.00.  
Chrystjanja 36.70.  
Nowy Jork 258 i trzy ósme.  
Bruksela 945.  
Madryt 32.90.  
Włochy 11.50.  
Praga 772 i pół — 777 i pół.  
Helsingfors 665 — 675.

### GIEŁDA KOPENHASKA.

Kopenhaga, 5 marca.

Londyn 27.30.  
Nowy Jork 637.  
Paryż 26.00.  
Antwerpja 22.75.  
Zurych 110.25.  
Amsterdam 237.50.  
Sztokholm 165.90.  
Chrystjanja 86.70.  
Helsingfors 16.00.  
Praga 18.37.  
Rzym 27.30.

### GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

Sztokholm, 5 marca.

Londyn 16.49.  
Berlin 0.037 za biljon.  
Paryż 15.55.  
Bruksela 13.65.  
Szwajcaria 66.45.  
Amsterdam 143.10.  
Kopenhaga 60.75.  
Chrystjanja 52.60.  
Waszyngton 379.50.  
Helsingfors 966.  
Praga 11.20.

### GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.

Chrystjanja, 5 marca.

Londyn 3140.  
Paryż 30.00.  
Nowy Jork 731.  
Amsterdam 272.50.  
Zurych 126.50.  
Helsingfors 18.40.  
Antwerpja 26.25.  
Sztokholm 191.  
Kopenhaga 115.75.  
Praga 21.25.

### NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 5 marca.

Dowóz do portów Atlantyku i Gólf 7,000  
Wewnątrz kraju 2,000  
Wydóz do Anglii 1,000  
Wydóz na kontynent 2,000  
Loco 28,40  
Marzec 28,10  
Maj 28,41—2845  
Lipiec 27,85—27,88  
Sierpień 26,60  
Wrzesień 26,10  
Październik 25,40  
Grudzień 25,10  
Styczeń 24,80

Nowy Orlean, 5 marca

Loco 28,88  
Marzec 28,38  
Lipiec 27,58  
Październik 24,80  
Grudzień 24,40

Liverpool, 5 marca

Marzec 16,54  
Maj 16,52  
Lipiec 16,27  
Październik 14,71

Brema, 5 marca.

Cena za 1 klg. 30,85 centów ameryk.

## Jak odnaleźć swoją umiłowaną.

Z Preszburga donoszą o wesołej historii, jaka się tam wydarzyła. Niejak Wilhelm Lenart, z Tyrnawy, wniósł 17 b. m. do prokuratorji skargę przeciw sobie iż wspólnie z kochanką swoją Nowotną, za mordował nieślubne dziecko, a następnie w tajemnicy je pochował.

Lenarta oczywiście aresztowano i odnaleziono również rzekomą kochankę jego Nowotną, którą także osadzono w areszcie. Po aresztowaniu Nowotna zeznała że żadnego mordu się nie dopuściła, że nigdy nie była w stanie poważnym i nigdy nie urodziła dziecka.

Przy konfrontacji Lenart przyznał się że dlatego tylko Nowotną oskarżył, ażeby się z nią znów zetknął, albowiem wskutek sprzeczki rozstali się i nie mógł w żaden sposób dowiedzieć się o miejscu jej pobytu. Chcąc ją odnaleźć, użył Lenart pośrednictwa władz, zmyślając aferę mordczą.

Sąd zwolnił natychmiast aresztowanych z więzienia, ale przeciw Lenartowi wdrożył dochodzenie, z powodu wprowadzenia władz sądowych w błąd.

**CZYTAJCIE „Republikę“**

### POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE

w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim  
poleca w wielkim wyborze  
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha  
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.  
Tel. 13-85.  
Abonament miesięczny 2.500.000 mk

### REWOLUCJA W NIEMCZECH

światne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem Juljana Tuwima poleca  
Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4  
Cena egzemplarza 1.100,000 marek.  
Ostatnie egzemplarze!



**Teatr „SCALA“**  
Bilety w kasie teatr. od godz.  
11—2 i od 5 pp.

Gościnne  
występy  
teatru

**QUI PRO QUO**  
z WARSZAWY

Dziś

godz. 8.30 w. ostatni dzień  
Programu №-2.

Dziś

Jutro premjera!

## Parowa kryjówka oszukańczego bankiera.

Z mistrza igły... bankierem. — Oszustwo na tle gry giełdowej. — Cztery tygodnie pobytu w łaźni. — Zagadka, którą się bawi cały Budapeszt.

Budapeszteński komisarz giełdowy, Nador Gerö przed miesiącem zbankrutował. Nie było to uczciwe bankructwo, albowiem jego kłenci czuli się pokrzywdzonymi i oszukanymi, oplakiwali strasząc 5.000.000.000 kor. węg. nie byli skłonni do wytlumaczenia tego bankructwa katastrofalną „baissa“ ostatnich tygodni i twierdzili, że Nador Gerö dopuścił się oszustwa. Policja, na skutek kilku skarg, postanowiła oszusta aresztować, ale zastali gniazdo jego opróżnione, Gerö uciekł, a później karząca „Nemzet“ doszła do przekonania, że jego bankructwo, jeżeli nawet nie było uczciwym, to w każdym razie było uzasadnione.

Karjera ściąganiego listami gończymy komisarza giełdowego, którego oszustwo — dziś już zostało zdemaskowane, przedstawia się jak bajka. Gerö był początkowo czeladnikiem krawieckim, zanim zaczął operować dewizami i efektami. Już przedtem raz mu się zdarzyło, że wszystkie zyski, zdobyte na swych operacjach giełdowych stracił. Zrujnowany bankier powrócił znów do warszawskiego krawieckiego i szyl jak dawniej palta i spodnie. Kiedy jednak w lecie zeszłego roku haussa zaczęła znów na giełdzie kwitnąć, Gerö szybko postarał się o kilka miliardów i założył za te pieniądze biuro komisyjne, gwarantowane także obcymi kapitałami. Prawie w ciągu jednej nocy, jak się to dość często w Budapeszcie zdarza, przedsięwzięcie się on z mistrza igły na zamożnego bankiera, posiadającego najpiękniejszą kobietę i najszlachetniejszą namiętność, palącego najdroższe cygara i jeżdżącego najszybszymi autami.

Uporczywa baissa, jaka dała się we znaki Budapesztowi w zeszłym miesiącu, zakłóciła to rozkoszne życie. Wydano rozkaz aresztowania Nadora Gerö i policja zaczęła go szukać. W jaki jednak sposób wykryć miejsce jego pobytu? Gerö nie rozporządzał zagranicznym paszportem, a zatem uciec za granicę nie mógł. Zrewidowano jego mieszkanie, biuro, a kawiarnie, do której miał zwyczaj uczęszczać, poddano nadzorowi, ale jego nigdzie nie można było znaleźć.

Tymczasem Gerö znajdował się — w łaźni parowej. Trzeba znać budapeszteński luksus kąpielowy, aby zrozumieć, że pobyt przez cały dzień w takiej łaźni luksusowej jest dość wygodny i nastęcza wiele sposobności do rozrywek. Obok bowiem wani, pryzniców, budapeszteńskie zakłady kąpielowe posiadają restauracje, kawiarnie, bilardy, czytelnie, fryzjernie i t. p.

Nador Gerö przebywał więc w łaźni przez cały tydzień. Rozmawiał stale kąpiel o godzinie 7-iej rano, a o godzinie 12-iej w nocy był ostatnim gościem, który spacerował ubrany w fartuszek, wychodząc z tego słusznego założenia, że żaden weszący detektyw nie zdołałby go poznać w tym rajskim kostjumie.

Siedząc w zakładzie kąpielowym, Gerö czytał pilnie, co o nim piszą gazety, redagował listy do swych wierzycieli, robiąc im propozycje co do taniego wyrównania rachunków, a jednocześnie w parze obmyślał swe ciało z defraudacyjnych grzechów.

## Człowiek, który jest wszędzie i wszystko chwyta na ekran.

Niezwykły agent firmy kinowej.

Do Nowego Jorku przyjechał temi dniami młody Amerykanin, który przez pięć lat przebywał poza ojczyzną. Przyjechał właśnie z Honolulu, gdzie jakby przypadkowo podczas jego obecności wulkan Kilauea płuł ogniem i dymem. Ten Amerykanin wynajął sobie w Honolulu aeroplan, wleciał tym aeroplanem nad wulkanem i z góry zdejmował wybuch.

Pan ten nazywa się Barges i podróżuje jako agent amerykańskiej firmy kinowej. Przez pięć lat swoich podróży był on wszędzie „przy tem“. W Watykanie, gdy papież Benedykt 15-ty błogosławił amerykańskich pielgrzymów, powstał nagle z kolan Argiel Barges, a żeby chwycić na film Jego Świątobliwość. Przerazeni kardynałowie dawali

Sprytnego tego bankiera, który już przez 4 tygodnie bawił jak prawdziwy Rzymianin w kąpeli, nigdyby zapewne nie znalezione, gdyby nie haussa ostatnich dni, która uczyniła go nieostrożnym. Cmy mają zwyczaj lecieć do światła, a gracz giełdowy na giełde. Gerö napisał więc list do policji z prośbą, a żeby dała mu termin dwutygodniowy i dopiero po upływie tego terminu żeby go aresztowała. On będzie przez ten czas grał na giełdzie i jest święcie przekonany, że w ciągu 2 tygodni zdobędzie całą sumę potrzebną na zaspokojenie oszukanym wierzycieli.

Policja jednak nie okazała się skłonną do pertraktacji. Była ona zresztą w złym humorze z tego powodu, że dała się wyprowadzić sprytnemu bankierowi w pole i cały Budapeszt bawił się zagadką: „Czy nie widział pan Nadora Gerö?“ Policja przeprowadziła śledztwo za pośrednictwem urzędu pocztowego, urządziła poszukiwania w zakładach kąpielowych i musiałaby znaleźć w końcu ukrywającego się bankiera, ale ten splatał jej figla. Opuścił mianowicie swą parową kryjówkę, pojechał do redakcji jednej z miejscowych gazet, gdzie pozwolił urządzić ze sobą wywiad, a następnie sam dobrowolnie oddał się w ręce policji.

Został aresztowany i zamknięty, ale cały Budapeszt śmieje się teraz z niedoleżnej policji i sprytnego bankiera.

wania na tygrysy, urządzonego przez Maharadzę Gwalioru na cześć wielokróla? Tygrysa, który przerwał łańcuch szczywaczy. Rozumie się, schwytał go aparat kapłana Barges. Gdy indyjscy policjanci w Amritsar, którzy tłukli kijami demonstrujących Hindusów, stali właśnie w odpowiednim oświetleniu do konania zdjęć przez naszego bohatera cesarz Anamu, z koroną na głowie bymiesiony triumfalnie w swojej lektyce. Kto stał wtedy na drodze i kręcił korba, jeśli nie Barges?

Kręcił on też korba nad brzegiem Jangtsekjangu, podczas gdy tamtejsi piraci rzeczni rabowali okręt. Ale musiał szybko konczyć, i spieszyć na pustynię Gobi w Mongolji, gdyż tam powstał nowo wcielony Budda i jeszcze ani razu nie „sfilmowany“. Sfilmował on więc żywego Budę, wszystkich jego lamów wielkie tańce djabełskie, wypił szklanekę skisłego „kumysu“ od kłaczy, którą również wziął na ekran i szybko pojechał do Jokohamy. Ale gdy tam przybył, pojechał właśnie ziemia jego hotel i pałanki.

Ta przygoda nie odstraszyła p. Barges od dalszej pracy. Ustawił momentalnie statywy swojej kamery, i udało mu się zdjąć 600 spalonych ludzi i 32.000 trupów, co się jeszcze żadnemu kinooperatorowi nie zdarzyło. Potem szybko wsiadł na okręt do Honolulu, przeleciał w aeroplanie nad wulkanem i w paru dniach wylądował znów w Ameryce.

Uważa on naturalnie, że jest najpotrzebniejszym człowiekiem na świecie, jest sumieniem i okiem ludzkości i najlepiej płatnym kinooperatorem. W każdym razie dzięki niemu 110.000.000 Amerykanów wie, co stało starszego i brzydkiego na całym świecie.

Dr.  
**L. Prybulski**  
Choroby skórne,  
włosów, weneryczne  
i moczopłciowe  
Leczenie światłem  
(lampa kwarcowa)  
i promieniami  
Rontgena.  
Zawadzka № 1.  
Telefon Nr. 25-38.  
Przyjmuje od 9—1  
od 5—8  
Dla pan od 4—5. 302  
oddzielna poczekalnia

Dr. med.  
**BRAUN**  
Południowa Nr. 23.  
Specjalista chorób  
skórnych i wene-  
rycznych. Przyj-  
muje od 8—10 i pół  
1—2 i od 4—8

CZYTAJCIE  
**„Republikę“**

JULJAN STARSKI.

101)

## Szatan Łodzi.

Powieść  
awanturniczo - obyczajowa  
z życia łódzkiego.

Nagle Stimmenson podniósł się z fotelu i stanawszy przed Krancem rzekł chrapliwym głosem.

— Więc cóż... Ile pan żąda za swoją zgodę... Podeszedł mnie pan panie Kranc! To jest nieuczciwie....

— Zwolna, zwolna, panie Stimmenson — odpali spokojnie Kranc — wie pan w pańskich ustach tak dziwnie brzmi słowo uczciwość... Tym argumentem panu chyba operować nie wolno....

— Dość już panie moralizatorze! Pytałem się o cenę pańskiej zgody... Nie mam zamiaru wszczynać z panem dyskusji retorycznej...

— Jeśli pan stawia kwestię w ten sposób, to uważam naszą rozmowę za skończoną... Żegnaj panów — rzekł Kranc wstając...

Stimmenson zbliżył się...

— Pan stąd nie odejdziesz...

— Tak, czemuż?... Ciekawym kto

mi może zabronić... Pan, panie Stimmenson?

— Tak, ja... Jeśli pan stąd odejdziesz to jutro całe miasto będzie wiedziało, że był pan agentem na moim żołdzie i wówczas...

Głośny śmiech Kranca przerwał mu.

— No wie pan to jest doskonałe... Pańska bezczelność jest zaiste większa niż sobie wyobrażałem... Czyż zapomniał pan o liście „gwarancyjnym“, który dał mi pan przed moim wyjazdem do Anglii...

Stimmenson nie odpowiedział... Doszedł do biurka i otworzywszy małą skrytkę, rzucił na biurko zalakowaną kopertę...

— Oto pański list „gwarancyjny“... Byłem na tyle ostrożny, iż go sobie bez pańskiej woli odebrałem... Przewidywałem panie Kranc, iż może nastąpić taki moment.

— A więc panie Stimmenson zdaje się panu iż zwycięstwo jest po pańskiej stronie...

— A jednak jest pan w błędzie... To co pan posiada jest tylko bezwartościową kopia... oryginał natomiast znajduje się w bezpiecznym miejscu...

— Pan chce się przekonać... Proszę rozzerwać kopertę i spojrzeć pod światło... Znajdzie pan tam jeszcze ślady wosku, a podpis jest tylko doskonała s-reparowana fascimilla...

Kopii takich jest około dziesięciu... Służę panu jedną z nich...

I Kranc wyjął z kieszeni kopertę błyszcząco podobną do tej która leżała na stole i rzucił ją na stół...

Stimmenson ciężko opadł na fotel... Drżącymi rękoma rozdarł kopertę z której wypadł na biurko wazki pasek papieru firmowego zapieczętowany drobnym zwielonym piśmem...

Po chwili podniósł ją do światła... Kartka wypadła mu z rąk... Podpis był sfalszowany...

W pokoju zapanowała cisza...

— Tak, tryumf pański jest zupełny, panie Kranc... Odezwał się po chwili. Stucham... Jak brzmią więc pańskie warunki, triumfatorze... Głos jego momentami przechodził w jakis złowieszcy syk...

Bardzo dostępne... Ale to nieco dłuższa historia i muszę operować cyrami. Pozwoli pan więc, że usiądę przy biurku...

Przysunął krzesło do biurka i wziąwszy kartkę papieru, począł pisać na niej.

— Więc primo żadam dla siebie 51 proc. akcji tow. akc. Stübel — oczywiście, iż biorę na siebie wszystkie koszty z tego tytułu.

— Secundo — żadam 15 tys. funtów tytułem kosztów i wynagrodzenia za moją współpracę...

Tak brzmią moje warunki... Nie,

przecze, iż są one bardzo ciężkie, ale ma pan przecież prawo decyzji albo — tow. akc. Stübel pozostanie w rękach dotychczasowego właściciela, albo — jutro do godziny 12 w południe prześlami pan swą piśmienną zgodę na moje warunki.

— Więc to już wszystko... A cóż będzie panie Kranc, jeśli warunki pański zostaną odrzucone?...

— Nie radzę, panu zbyt pochopnie powziąć decyzję... Może to mieć dla pana fatalne skutki... Za to ja panu ręczę... A pan przecież wie, że słowa swego uniem dotrzymać...

— Teraz żegnaj pana... Czekam na odpowiedź do jutra — godziny 12-iej w południe...

Wyszedł...

— Lehn niemy świadek tej jedynie w swoim rodzaju sceny, podniósł się z krzesła i począł przeglądać leżące na biurku papiery...

— A lotr — wyszeptał... Jesteśmy całkowicie w jego mocy... Niewesoła perspektywa...

— Cóż pan zamierza robić, panie Stimmenson...?

— Nic... Muszę zaakceptować warunki tego zbrodniarza... Ale zemsta moja będzie straszna... Henryk Kranc z przerażeniem wspominać będzie nazwisko Stimmensona...

— A instrukcje dla mnie?

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 niesięcznie — Zamiejscowa mk. 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 8000 za wiersz milimetry (na stronie 10 szpilt) i W TEKŚCIE mk. 10000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpilt). NADESLANE: mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpilt). ZARĘCZYNOWE i ZAŚWIADKOWE po tekście mk. 4000 000. Za miejscowe o 50 proc. drożej, Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“, Sp. z ogr. odp. W. Polak.

Czcionkami „Republiki“ Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15.

Redaktor Władysław Polak